

Mili Goście!

Pisząc o Baczyńskim, poświęcając na to swój czas i swoje pół świata, zastanawiałam się często, ilu czytelników znajdzie książka, którą tak bardzo chcę skończyć. Zdawałam sobie sprawę z tego, że książki naukowe mają nieliczne grono odbiorców, składających się niemal wyłącznie z pojedynczych pasjonatów zamkniętych w uniwersyteckich enklawach (albo z niepasjonatów w tych enklawach zamkniętych, czyli studentów, którym coś zadano). I zawsze sobie wyobrażałam, że piszę chyba dla **siedmiu** osób w Polsce (choćby nawet niektórzy się nie narodzili jeszcze). Nie myślcie, że była to jakaś nieprzyjemna projekcja, nieprzyjemnie było mi dopiero wtedy, gdy różne przekonania wydawnicze stały się manifestem niewiary w jednego choćby prawdziwego czytelnika, prócz krewnych i znajomych – ta książka i tak się nie sprzeda, zdjęć nie drukujemy, byli tu już tacy, co tak mówili, nikt Baczyńskiego nie zna i nie czyta... Zatem żeby sprawdzić, jak to jest naprawdę, zakładam niniejszym

KLUB SIEDMIU!

Jego honorowym i honorowanym członkiem może zostać każdy, kto książkę przeczyta i mnie o tym zawiadomi, pisząc na:

dierettendekavallerie@yahoo.de

Warunek: nie wolno być jednak znajomym autorki lub osobą wymienioną w „Podziękowaniach”. Wolno być studentem (również polonistyki!), pracownikiem naukowym, polonistą :-).

POSZUKUJEMY ZATEM PRAWDZIWYCH CZYTELNIKÓW!

I mam przyjemność wpisać, że pierwszym został ktoś, kto mi właściwie pomysł założenia Klubu Siedmiu podpowiedział, czyli Pan

1. JANUSZ LIPIŃSKI

Oto fragment maila od niego:

Przeczytałem Pani książkę "Poeta i baśń". Od dawna myślałem, że liryki i biografii Baczyńskiego nie da się rozdzielić i znalazłem potwierdzenie tej opinii niemal na każdej stronie. Swoją drogą - doktorat z Baczyńskiego... W II połowie lat sześćdziesiątych, będąc uczniem Liceum Batorego w Warszawie, zacząłem się interesować poezją Baczyńskiego równoległe z dziwnymi wtedy dla mnie dramataми Witkacego. Jednego dnia przeczytałem poemat "Serce jak obłok" a następnego dramat "Wariat i zakonnica" Witkacego. To była jazda!

Ale wracając do Baczyńskiego, nie potrafiłem czytać go wtedy tak analitycznie jak zrobiła to Pani w swojej pracy. Wchłaniając kolejne wiersze układałem od razu do nich muzykę. Pierwszy z nich (Chyba w 1968 albo 69 roku - miałem wtedy 15 lat) zaczynał się od słów: "Tych miłości, które z nami..." I tak powstało 17 piosenek, które grałem później za swoim zespołem (Grupa Boom) na studiach. Utwory te, prawie po 40 latach, nagrałem z moimi muzycznymi przyjaciółmi na płycie, którą zatytułowałem "Ptaki Powrotne" (www.ptakipowrotne.pl , także na Youtube <http://www.youtube.com/watch?v=EdKirkxrWho&feature=related> oraz na stronie mojego partnera muzycznego www.jarekkordaczuk.pl)

Pan Janusz załączył też oryginalne nagranie z 1973 roku - piosenkę "Miłość" zaczynającą się

od słów „Słońce, słońce w ramionach...”

Miałem wtedy równe 20 lat – napisał.

{play}images/stories/audio/milosc_baczynski_grupa_boom.mp3{/play}